

Bumblauskas: Boimy się Polski, a lekceważymy Białoruś

 zw.lt/opinie/bumblauskas-boimy-sie-polski-lekcewazymy-bialorus/

Z przeprowadzonych przez Spinter tyrimai badań opinii publicznej, na zlecenie portalu delfi.lt, wynika, że 26, 8 proc. mieszkańców Litwy uważa, iż Polska jest państwem wrogo nastawionym do Litwy. Na pierwszym miejscu znalazła się Rosja (72,5 proc.), a na trzecim – Białoruś (19,1 proc.)

„Obserwując wydarzenia z ostatnich lat, taki wynik jest zaskakujący. W negatywnym słowa tego znaczeniu. To dziwi, że sojusznik NATO jest większym zagrożeniem niż Białoruś, której pancerna dywizja stoi przy granicy z Litwą, w Mołodecznie. Pod tym względem, to jest również „zasługa” mediów, ponieważ na wszelkie sposoby nie szukano pojednania, a tylko konfliktów. Do tego przyczynili się również litewscy Polacy, bo na swego lidera wybrali człowieka o orientacji endeckiej, a nie giedroyciowskiej czy piłsudczykowskiej. Trwają wyścigi nacjonalistów, jak ze strony litewskich Polaków, tak ze strony Litwinów. I bardzo dziwi, że Polska zajmuje taką dziwną pozycję, jakby o niczym nie wiedziała” – powiedział zw.lt znany litewski historyk prof. Alfredas Bumblauskas.

Niedojrzałe społeczeństwo

Częściowo z poglądami A. Bumblauskasa zgadza się znany litewski dziennikarz, publicysta oraz antropolog kultury Virginiujus Savukynas. Jego zdaniem można doszukać się częściowej winy mediów, bo bardzo często media gonią za sensacją i stawiają na chwytliwy tytuł. Z drugiej strony „gdyby nie było „atrakcyjnych tytułów, to ludzie po prostu by nie czytali artykułów”. „Osobiście zawsze starałem się wyjaśnić dogłębnie tzw. „polskie problemy”. Pisałem o tym w swoich artykułach i przeprowadzałem badania. Przed dziesięcioma laty pisałem, że jeśli te problemy nie zostaną rozwiązane, to będziemy mieć taką sytuację, jaką mamy” – powiedział zw.lt V. Savukynas.

Dziennikarz jest przekonany, że zaistniała sytuacja świadczy o niedojrzałości litewskiego społeczeństwa i lukach w wykształceniu. „Strach przed Polską często sięga okresu międzywojennego, kiedy Wilno było okupowane. Jednak Wilno już od dawna nie jest okupowane, dawno je odzyskaliśmy i ze strony Polski nic mu nie zagraża” – powiedział V. Savukynas.

A. Bumblauskas dodał, że bardzo często nasze elity lubią szczyścić się swą wiedzą historyczną, chociaż zazwyczaj ogranicza się ona „do kilku zdań zasłyszanych od dziadka”, którego światopogląd kształtował się w okresie międzywojennym.

„Zapętlilo się mnóstwo problemów. To pokazuje, że litewskie społeczeństwo nie czyta książek i że powtarza jedno-dругie zdanie zasłyszane od dziadków, których poglądy ukształtowały się w czasie międzywojennego konfliktu. A to, że problem jest z Białorusią i nawet ideologia Białoruskiego Narodowego Frontu jest na poziomie Sudetów. Hitler, kiedy przygotowywał anchluss Sudetów na historycznych faktach udowadniał, że tam mieszkają Niemcy. Polakom często się wydaje, że Wilno jest polskim miastem. Na Białorusi panuje inny pogląd. Ich zdaniem mieszkają tu sami Białorusi” – podkreślił historyk. A. Bumblauskas oraz dodał, że na razie nie ma bezpośredniego zagrożenia ze strony Białorusi, ale poligon pod samą granicą daje dużo do myślenia.

Przyjazne kraje

Za państwa przyjazne Litwini uznają dwa kraje bałtyckie – Estonię i Łotwę. Tak sądzi ponad 71 proc. Jako przyjazne postrzegane są także państwa północy – Dania, Norwegia, Szwecja i Finlandia – 46,4 procenta.

W ocenie politologa Nerijusa Maliukevičiusa zaskakująca i wzbudzająca niepokój jest ocena Polski.

Jego zdaniem nastawienie Litwinów do tego kraju w porównaniu do roku 2006 zmieniło się drastycznie. Wówczas Polskę, jako przyjaznego sąsiada, oceniało ponad 53 proc. respondentów. Odwrotną opinię deklarowało ponad 7 proc. pytanych.